

POCIESZAĆ TYCH, KTÓRZY SĄ W UTRAPIENIU

DOMINKA SZYMAŃSKA

Arcybiskup Grzegorz Ryś dokonał obrzędu obłóczyn ks. prof. Krzysztofa Guzowskiego (KUL) i ks. dr. Grzegorza Korczaka (archidiecezja łódzka) jako członków nowo zatwierdzonej wspólnoty kontemplacyjnej o nazwie Słudzy Ducha Pocieszyciela. Głównym jej zadaniem będzie kierownictwo duchowe dla księży, pomoc w rozeznawaniu duchowym oraz wsparcie kapłanów przeżywających trudności. Ksiądz Arcybiskup wyraził nadzieję, że nowa wspólnota, opierając się na zażyłej relacji przyjaźni z Duchem Świętym, „stanie się jak oaza, w której tryska żywa woda i wokół której rozwija się życie, gdyż «kto przyjmuje Ducha Świętego i otwiera się na Niego, sam staje się źródłem i źródłem»” (por. J. Ratzinger).

O celach wspólnoty tak mówi ks. prof. Krzysztof Guzowski: – Przede wszystkim chcemy kształtować duchowość kontemplacyjną, uświadamiać, że wszyscy jesteśmy powołani do kontemplacji, czyli do zauważenia bliskości, obecności Boga w naszej codzienności. Bo codzienność jest pozbawiona świadomości stałej obecności Boga, ludzie są przekonani, że w ciągu tygodnia jedynymi momentami spotkania z Nim są chwile, gdy biorą udział w nabożeństwach. Natomiast Jezus Chrystus przyszedł, aby nas ochrzcić Duchem Świętym, tzn. napełnić. Dla każdego tą Pięćdziesiątnicą jest chrzest, czyli zanurzenie w Bogu. I my w Bogu żyjemy, poruszamy się i istniejemy (por. Dz 17,28). To jest właśnie tajemnica chrześcijańskiego życia. Chodzi o otwieranie ludzi, a szczególnie kapłanów na to, że mogą w każdej chwili skorzystać z tej łaski.

Choć wydawać by się mogło, że kapłan jest pierwszą osobą, która powinna być zanurzona w tę tajemnicę, zdarza się, że mamy do czynienia z kapłaństwem trak-



ks. Łukasz Burchard

Abp Grzegorz Ryś razem z ks. prof. Krzysztofem Guzowskim i ks. dr. Grzegorzem Korczakiem

towanym zadaniowo, kapłaństwem zanurzonym „w mentalności pragmatyczno-prawnej kultury łacińskiej”, która zdominowała nasze postrzeganie świata. Jak dodaje: – Nacisk położony jest zwykle na to, że należy się modlić. Dużo. Ale nie mówi się o tym, że całe życie może stać się modlitwą. To jest właśnie to odkrycie, że we mnie Duch się modli. Modlitwa jest naszą odpowiedzią na tchnienie Ducha Świętego, a nie naszą czynnością. Natomiast dzisiejsza mentalność jest taka, że to my się modlimy, my podejmujemy decyzję o godzinach modlitwy, o formach modlitwy, to my podejmujemy decyzję w nawiązywaniu relacji z Bogiem. A On już w nas jest. Mamy odkryć, że jesteśmy zjednoczeni z Bogiem przez Ducha Świętego. To jest podstawowa tajemnica chrześcijańskiego życia.

Słudzy Ducha Pocieszyciela zamierzają rozpocząć swoją dzia-

łalność w archidiecezji łódzkiej w Swolszewicach Małych, gdzie przy parafii Miłosierdzia Bożego znajduje się prowadzony przez nią „Erem Miłosierdzia” – miejsce wypoczynku i wzmocnienia sił duchowych oraz fizycznych dla księży i osób konsekrowanych. Wedle słów św. Tomasza z Akwinu: „kontempluj i dziel się owocami kontemplacji”, posługa braci obejmować będzie kierownictwo duchowe, pomoc w rozeznawaniu, towarzyszenie duchowe, prowadzenie rekolekcji, a także publikację nt. Ducha Świętego.

Skąd pomysł na powstanie wspólnoty? – Mam nadzieję, że to Duch Święty przyczynił się do tego – opowiada ks. dr Grzegorz Korczak od wielu lat służący pomocą duchową w naszej archidiecezji. – On też doprowadził do naszego spotkania z ks. Krzysztofem. Przez 10 lat byłem spowiednikiem w seminarium, potem zacząłem prowadzić

zajęcia w seminarium. Na mojej drodze Pan Bóg przysyłał mi też różnych kapłanów, którzy szukali kierownictwa duchowego i tak zacząłem odkrywać tę potrzebę. To wszystko, o czym mówił brat Krzysztof, to przede wszystkim my, księża powinniśmy tym żyć – dodaje.

Z kolei ks. Guzowski opowiada o swojej drodze do życia mistyką chrześcijańską na co dzień: – Zaczęło się od tzw. chrztu w Duchu Świętym w Brazylii, kiedy otrzymałem w czasie modlitwy dar łez, spoczynek w Duchu Świętym i dar języków. To było takie mocne dotknięcie, uświadomienie sobie, że ten Duch Święty zna mnie, zna moją historię, uświadomienie sobie Jego potęgę. A potem stopniowo poznawałem Go coraz bardziej, jeździłem też na rekolekcje charyzmatyczne, zacząłem sam zgłębiać, czytać książki. Potem sam zacząłem pisać książkę o Duchu Świętym, prowadzić o Nim rekolekcje. A w 2013 r. wzięłem urlop na uniwersytecie (KUL – przyp. red.), bo chciałem się dowiedzieć, czego Duch Święty ode mnie się domaga. Zacząłem wtedy dużo czytać o modlitwie. Zebrałem cały stos książek, których nazbierało się przez lata, i po dwóch tygodniach byłem załamany – okazało się, że każdy autor inaczej rozumie modlitwę kontemplacyjną. W pewnym momencie poszedłem do kaplicy i zacząłem się skarżyć Panu Jezusowi: „Ja nic z tego nie rozumiem. Jestem teologiem, jestem księdzem, a nie rozumiem modlitwy kontemplacyjnej”. I kiedy tak z Nim rozmawiałem przyszło oświecenie: przecież ja teraz się modlę. To jest właśnie istota modlitwy: jestem z Bogiem tak blisko, że mogę Mu powiedzieć wszystko, co jest w moim sercu. Czyli jest to i modlitwa serca, i modlitwa myśli, i modlitwa uwielbienia za Jego obecność. ■